

BIZNES | MEDIA | Przyszłość cyfryzacji

Projekt naziemnej telewizji cyfrowej może się nie powieść

Jeśli rozmowy na temat cyfryzacji będą toczyć się w takim tempie jak dziś, a rynek zostanie zamknięty dla nowych konkurentów, naziemnej telewizji cyfrowej grozi kłapa – ostrzega Instytut Globalizacji.

MICHAŁ FURA
michal.fura@infor.pl

Zamknięcie rynku telewizyjnego dla nowych graczy i monopolizacja dystrybucji sygnału cyfrowego może skończyć się porażką procesu cyfryzacji – ostrzega Instytut Globalizacji.

– Wówczas konsument będzie zmuszony do zakupu po zawyżonych cenach oferty ni-

skiej jakości, a podatnik poniesie ogromne koszty jej wdrażania – ostrzega ekspert Tomasz Teluk.

Inna sprawa, że przy takim tempie uzgadniania przez nadawców i regulatorów szczegółów przejścia na nadawanie cyfrowe może się okazać, że naziemna telewizja cyfrowa będzie miała minimalne znaczenie i zasięg.

Na naziemną telewizję cyfrową czeka dziś około 6 mln gospodarstw domowych. To one odbierają dziś maksymalnie siedem kanałów

nadawanych analogowo za pośrednictwem zwykłych anten. Pozostali mają już telewizję z innych źródeł – od operatorów kablowych, satelitarnych czy telekomunikacyjnych (jak np. TP).

– Jest wielce prawdopodobne, że zostanie stosunkowo niewielka grupa odbiorców czekających wciąż na naziemny projekt cyfrowy. Pozostali już dawno będą mieli telewizję cyfrową z innych źródeł – satelity, kabla, sieci telekomunikacyjnej, internetu – mówił w niedawnym wywiadzie dla GP

Marek Sowa, prezes Agory, dodając, że w takiej sytuacji naziemna telewizja cyfrowa nie będzie miała znaczących skutków dla rynku.

Wszystko dlatego, że proces się odwleka, podczas gdy dostawcy telewizji agresywnie walczą o rynek, pozyskując nowych abonentów. Naziemna telewizja cyfrowa oznaczać będzie większą konkurencję, czego obawiają się najwięksi nadawcy. Dlatego TVN i Polsat wystąpiły z pomysłem zamknięcia rynku do 2012 roku, w zamian za co sfinansują dekodery potrzebne do odbioru naziemnej telewizji cyfrowej. Zdaniem Tomasza Teluka z Instytutu Globalizacji, kartelizacja – czyli podział rynku tylko między TVP, TVN i Polsat – bę-

dzie oznaczała jednak porażkę cyfryzacji.

– To nieprawda, że gdy firmy wyłożą 2 mld zł na dotowanie dekoderek, telewizja cyfrowa będzie nieodpłatna. Za cyfryzację zapłacą obecni klienci stacji oraz podatnicy. Budowanie telewizji naziemnej jest nawet dziesięciokrotnie droższe od nadawania przez satelitę. Ponadto zamknięcie rynku spowoduje, że nadawcy będą zawyżać ceny i zażądać dodatkowych opłat za usługi, które w Europie są dostępne w standardzie – podkreśla. I dodaje, że zamknięcie rynku łamie europejskie prawo swobody przedsiębiorczości oraz polskie prawo ochrony konkurencji i konsumentów. ■

350

mln

szacunkowy koszt inwestycji w budowę dwóch pierwszych multipleksów do nadawania naziemnej telewizji cyfrowej, jakie będą musieli ponieść ich operatorzy